



Nr 02 (310)  
Luty 2018 r.

Rok Duszpasterski  
2017 / 2018

# Na Rozstajach



**Duch, który umacnia miłość**  
Dwuletni program duszpasterski 2017 - 2019



Teodor Axentowicz -  
„Na Gromniczną”

Od X w. upowszechnił się obrzęd poświęcania świec, których płomień symbolizuje Jezusa – Światłość świata, Chrystusa, który uciszał burze, był, jest i na zawsze pozostanie Panem wszystkich praw natury.

W numerze m. in.: Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem, w co wierzę? \* Gwiazda - Znak Pokoju \* Niech się niesie \* Rozważania o Miłości \* Panteon Dzieci Polskich \* Poczytaj mi, tato i Zgadywanki \* Podwójne zaślubiny Polski z morzem \* Humor \* Z życia parafii.

## FOTOREPORTAŻ Święto Akcji Katolickiej

Członkowie Klubu Seniora Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozstaje” spotkali się 18 grudnia 2017 roku w swoim klubie przy ulicy Leszczyńskich 3. Uroczystość oplatkową rozpoczął ks. Proboszcz prał. Kazimierz Wojciechowski, by po odczytaniu fragmentu Pisma Świętego i udzieleniu błogosławieństwa, podzielić się wspólnie oplatkiem oraz złożyć sobie życzenia świąteczne i noworoczne. W uroczystości uczestniczyli również członkowie zarządu S. M. „Rozstaje” Prezes Zarządu mgr Mariola Kijewska i zastępca Prezesa mgr inż. Tomasz Niżniowski.



Zdjęcia Danuta Przybek



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

V Niedziela zwykła - 04.02.2018

*Mk 1, 29-39* - JEZUS UZDRAWIA CHORYCH

Czy człowiek znajduje czas na modlitwę? Dzisiejsza Ewangelia zachęca nas do refleksji na ten temat. Jezus po bardzo pracowitym dniu idzie w nocy, by modlić się, by być z Ojcem. Jednak przychodzą do Niego uczniowie i mówią: „Wszyscy Cię szukają”. Jezus nie ma czasu, by być z Ojcem. Czy to nie znamienne dla naszych czasów, ktoś ciągle mówi do nas, że jesteśmy potrzebni, że jesteśmy niezbędni i nie mamy czasu na bycie z rodziną i nie mamy czasu, by rozmawiać z rodzicami, dziećmi, cały czas coś nas goni, albo ktoś wmawia nam, że jesteśmy potrzebni tu czy tam. Cierpią na tym nasze rodzinne relacje, ale cierpi na tym również nasza relacja z Bogiem, która jest obrazem naszej relacji rodzinnej. Jeżeli nasza relacja rodzinna jest chora, to jak uzdrowić relację z Bogiem? Warto się nad tym zastanowić.



I Niedziela Wielkiego Postu - 18.02.2018

*Mk 1, 12-15* – KUSZENIE JEZUSA

Jak co roku w czasie Wielkiego Postu, w I niedzielę czytana jest Ewangelia o kuszeniu Pana Jezusa na pustyni. Tym razem jest to relacja św. Marka i jak zazwyczaj u tego autora, jest zwięzła i oszczędna w słowach. Relacja ta to nic innego jak opis przygotowania do publicznej działalności Pana Jezusa. To nic innego jak obraz naszego życia. To czas samotności, kuszenia, próby, ale i pewnej osłody, która przychodziła ze strony Aniołów. Wydaje się, że właśnie tego wszystkiego doświadczamy w całym naszym życiu. To szczególny czas przygotowania do życia wiecznego z Jezusem.



Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.

V Niedziela zwykła - 11.02.2018

*Mk 1, 40-45* - UZDROWIENIE TRĘDOWATEGO

Już w środę rozpoczynamy Wielki Post. To czas szczególnego naszego nawrócenia, oczyszczenia, i jakby dla przykładu dzisiejsza Ewangelia zachęca nas, byśmy na wzór człowieka chorego na trąd prosili Jezusa o uzdrowienie. Tylko Jezus może nas uzdrowić z naszych grzechów, a schemat tego oczyszczenia proponuje ta właśnie Ewangelia. Jezus każdego oczyszcza z grzechów, podobnie jak każdego trędowatego, który prosił Go o uzdrowienie. Czemu nie wszyscy trędowaci zostali uzdrowieni przez Jezusa, czy nie dlatego właśnie, że nie udali się do Jezusa i nie prosili jak trędowaty z Ewangelii: „Panie jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić?” Może warto zaryzykować.



II Niedziela Wielkiego Postu - 25.02.2018

*Mk 9, 2-10* – DROGA DO WIECZNOŚCI

Przemienienie Pańskie jest z pewnością jedną z najciekawszych i jedną z najbardziej tajemniczych scen ewangelicznych. W tej jednej scenie łączą się trzy światy, które reprezentują poszczególne osoby. Przede wszystkim Chrystus, który jest w tym obrazie Bogiem i człowiekiem, Mojżesz i Elias, którzy reprezentują świat zbawionych, żyjących w niebie oraz uczniowie Jezusa: Piotr, Jakub i Jan, którzy są reprezentantami świata pielgrzymującego, dla którego pozostałe światy są zakryte. Tymczasem Jezus pokazuje, że Mojżesz i Elias to nie przeszłość, ale teraźniejszość, że oni żyją tak samo jak wówczas, gdy Mojżesz wyprowadzał Izraelitów z Egiptu, czy Eliasz przemierzał Ziemię Obiecaną. Nic się nie zmieniło, chociaż dla nas jest to zupełnie zakryte. Trochę tu przypomina się scena z filmu Chata, w którym główny bohater spędza weekend z Bogiem, po stracie córki, która została zamordowana przez zwyrodnialca. Ten człowiek przeżywa „Wielki Smutek” po stracie córeczki, a Bóg w czasie tego weekendu pokazuje mu córkę, która w niebie bawi się tak samo jak to czyniła na ziemi i jest szczęśliwa i właściwie nic się nie zmieniło. A jednak dla nas wszystko jest zakryte i wszystko jest niewidzialne. Chrystus pokazuje nam, jak niewiele widzimy i jak bardzo brakuje nam wiary.

Rozważania opracował: ks. Andrzej Nowak



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszerne fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza **Saverio Gaeta** z księdzem **Sławomirem Oderem**, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Beatriz z Wenezueli opowiedziała, że kiedy była w szóstym miesiącu ciąży, zdiagnozowano u jej dziecka poważne uszkodzenie mózgu. Wszystko wskazywało na to, że dziecko umrze w łonie matki lub też że urodzi się bez połączeń nerwowych i przeżyje zaledwie kilka dni.

„W tamtych chwilach przygnębienia i rozpaczyste dostaliśmy od znajomych medaliki i obrazki Jezusa Miłosiernego oraz koronkę, by modlić się na niej za wstawiennictwem Jana Pawła II. Razem z mężem z całego serca prosiliśmy o łaskę uzdrowienia dla naszego dziecka. Wiele osób wspierało nas, zwracając się do papieża Wojtyły. Córeczka urodziła się 1 maja 2011 roku w Święto Bożego Miłosierdzia, w dniu beatyfikacji Jana Pawła II. Była całkowicie zdrowa.

Także u Claudii, Niemki, badanie ultrasonograficzne wykazało u dziecka trisomię 21, czyli tzw. zespół Downa. W szóstym miesiącu kolejne badania potwierdziły opóźnienie w rozwoju dziecka. W ósmym u kobiety rozpoczęły się objawy stanu przedrzucawkowego, z nadciśnieniem tętniczym i obrzękiem kończyn dolnych. Doprowadziło to do przedwczesnego porodu 17 sierpnia 2009 roku. Mała Helenka urodziła się jednak całkowicie zdrowa i do dziś rozwija się normalnie.

Dość interesujący jest przypadek pewnej Libanki. Joya urodziła się 9 maja 2011 roku z wodobrzuszem, co zdiagnozowano zresztą u dziewczynki już na początku kwietnia. Badania krwi nie ujawniły żadnych zaburzeń z okresu prenatalnego. Echokardiograf tymczasem zasygnalizował podwyższone ciśnienie w tętnicy płucnej i aorcie. Dwa dni później ultrasonograf wykazał całkowity zanik wodobrzusza oraz prawidłową strukturę i pra-

cę serca. Przypadek, który - jak to stwierdził zajmujący się tą pacjentką lekarz położnik - „w świetle obecnych badań naukowych nie znajduje żadnego wytłumaczenia i uzasadnienia”. Jaki sprawa

ta miała związek z Janem Pawłem II, wyjaśnił nam wujek dziewczynki, kapłan należący do Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo:

„1 maja udałem się do Rzymu, by uczestniczyć w beatyfikacji Karola Wojtyły. W trakcie ceremonii intensywnie modliłem się do Jana Pawła II: »Jeśli chcesz, proszę cię o uzdrowienie tego dziecka; jeśli nie, to proszę, dodaj nam, a szczególnie mojej siostrze, siły do przyjęcia i przeżycia śmierci córeczki w pokoju, siły, z jaką ty przyjąłeś swoją chorobę«. Do Bejrutu wróciłem z relikwią krwi i z włosami papieża. Wystawiliśmy je w bazylice Najświętszej Maryi Panny od Cudownego Medalika. Nie ustawałem w modlitwie do Jana Pawła II. I kiedy 11 maja lekarz przekazał mi tę wyjątkową wiadomość o uzdrowieniu, zdałem sobie sprawę z faktu, że dokładnie od 10 do 11 maja 1997 roku papież Wojtyła był z wizytą apostolską w Libanie!”

Listy sygnalizujące działanie Jana Pawła II docierały do postulacji z każdego zakątka świata?

Dokładnie tak. Spośród opisanych przypadków wybrałem dwa kazusy jako zatwierdzone cuda do beatyfikacji i kanonizacji, o czym opowiem ze szczegółami za chwilę.

Ale równie ważne są inne historie. Do każdej dołączono obszerną dokumentację medyczną, która potwierdziła przekonanie ludzi o otrzymanym z nieba darze.

Joelle, Francuzka, spędziła cały 2 kwietnia 2005 roku na modlitwie, słuchając w radiu doniesień o stanie

zdrowia, a następnie śmierci Jana Pawła II. Chciała pojechać do Rzymu, by albo oddać hołd ciału Jana Pawła II, albo by uczestniczyć w uroczystościach pogrzebowych. Nagle jednak rankiem 6 kwietnia poczuła przeszywający ból w klatce piersiowej. Natychmiast przewieziono ją na oddział kardiologiczny, gdzie zdiagnozowano u niej rozwarstwienie aorty z pęknięciem tętniaka. Zaczęła więc wzywać pomocy Jana Pawła II, prosząc, by pozwolił jej zostać przy zaledwie siedmioletnim synku. Po kilku dniach poddano ją badaniu arteriograficznemu. Po zakończeniu lekarz niemal wykrzyknął: „Ależ pani nic już nie jest, tętniak całkowicie zniknął, a serce jest jak nowe!”

Annamaria, siedemdziesięcioletnia mieszkanka włoskiego Udine, od dłuższego czasu cierpiała na chorobę reumatologiczną w autoagresji, co było powodem silnych bólów i unieruchomienia. Ponieważ nie ma lekarstwa na tego typu schorzenie, Annamaria dostawała jedynie sterydy i leki przeciwbólowe. 1 maja 2011 roku oglądała ceremonię beatyfikacji Jana Pawła II w telewizji.

„Wpatrując się w jego trumnę, powiedziała:» Wiesz, jak bardzo chciałam tam być, ale nic z tego nie wyszło”.

Kiedy usłyszała, że można się zwrócić do papieża także na odległość, dodała: „Pomóż mi znieść życie w cierpieniu”. Tak pisze dalej w liście do postulacji:

„Szybko zorientowałam się, że mogę spać bez bólu, wstawałam i wykonywałam prace domowe jak dawniej. Podzieliłam się tym z moją córką, po czym zatelefonowałam do mojego lekarza i poprosiłam o konsultację. Opowiedziałam mu o wszystkim, na co on odparł, że regres mojej choroby mógłby nastąpić, ale na przestrzeni lat, a nie z dnia na dzień. Kolejne badania kliniczne potwierdziły całkowity zanik choroby”

cdn.



## CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! 7 procesów, które zachodzą w mózgu kobiety w trakcie karmienia piersią

Karmienie piersią to niesamowite doświadczenie. Choć coraz więcej dowiadujemy się o składzie mleka i o dobroczynnym wpływie karmienia na dziecko, wiele rzeczy wciąż pozostaje tajemnicą. Jedno jest pewne: karmienie piersią to najbardziej optymalny sposób żywienia niemowląt i małych dzieci. Okazuje się jednak, że sam proces karmienia ma także pozytywny wpływ na mamę.

Oto 7 ciekawych rzeczy, które dzieją się w organizmie kobiety karmiącej w czasie laktacji:

1. Zmniejsza się wydzielanie hormonu stresu.

Karmienie piersią może zredukować poziom stresu. Tę zależność wykazały badania przeprowadzone pod nadzorem profesor Margaret Altemus na Cornell University. Eksperyment polegał na porównaniu poziomu stresu pomiędzy kobietami karmiącymi a niekarmiącymi w trakcie chodzenia na bieżni. Okazało się, że mamy karmiące wytwarzają o połowę mniej hormonu stresu w porównaniu z kobietami, które nie są w trakcie laktacji. Inne badania potwierdziły te wnioski.

2. Zmniejsza się poziom lęku i niepokoju.

Mamy karmiące są także mniej podatne na różnego rodzaju lęki i niepokoje. Jak to się dzieje? Wszystko za sprawą oksytocyny, która jest wydzielana w trakcie karmienia. Badania opublikowane w *Journal of Neuroscience* w 2005 roku wykazały, że wydzielanie oksytocyny zmniejsza aktywność ciała migdałowatego. To część mózgu odpowiedzialna za reakcje lękowe.

3. Kobieta karmiąca jest odważniejsza.

Odpowiedzialność za to ponosi prolaktyna, która obok oksytocyny jest drugim hormonem sterującym laktacją. Podobnie jak u zwierząt, także u ludzi prolaktyna sprawia, że matki są znacznie bardziej odważne i niczym lwice skłonne bronić swoich dzieci przed niebezpieczeństwem.

Pierwsze obserwacje na ten temat

pojawiały się już w latach 30 XX wieku. Badania przeprowadzone przez naukowca Oscara Riddle'a pokazały, że pod wpływem działania prolaktyny gołębie stają się "roztargnione". Dalsze badania pokazały, że stają się także znacznie bardziej odważne. Podobne rezultaty dały eksperymenty przeprowadzane na szczurach. Wstrzyknięcie prolaktyny do mózgu samic powodowało, że dużo odważniej eksplorowały oświetlone części labiryntu.

Tezę tę potwierdzają także badania, w których wzięła udział Inga Neumann, neurobiolog z Niemiec. Swoje obserwacje opublikowała w książce "The Mommy Brain". Wynika z nich jasno, że prolaktyna nie tylko odpowiada za wypływ mleka, ale aktywuje też w mózgu ośrodek odpowiedzialny za chronienie potomstwa, nawet za cenę życia.

4. Uaktywnia się ośrodek odczuwania przyjemności.

Interakcje, które zachodzą pomiędzy wydzielanymi hormonami – oksytocyną i dopaminą – blokują negatywne emocje oraz uruchamiają ośrodek przyjemności powodujący odczuwanie podekscytowania (dopamina) i przywiązania (oksytocyna).

5. Rośnie empatia.

Można śmiało powiedzieć, że karmienie piersią zwiększa umiejętności społeczne. Dzięki uwalnianiu oksytocyny kobiety karmiące są bardziej wyczułone na niewerbalne sygnały wysyłane przez innych ludzi (w szczególności przez

dziecko, rzecz jasna). Podwyższony poziom oksytocyny pomaga także utrwać pozytywne wspomnienia (przede wszystkim widok uśmiechniętych twarzy).

6. Przyspiesza się reakcja na płacz



dziecka.

Przeprowadzone badania wskazują, że kobiety karmiące piersią są bardziej wrażliwe na dźwięk płaczu dziecka niż matki, które nie karmią. Zdaniem Pilyoung Kima, badacza, który sprawdzał te zależności, największa różnica jest obserwowalna w pierwszym miesiącu życia dziecka.

7. Mózg zmienia się na zawsze.

Badania przeprowadzone na zwierzętach i ludziach pokazują, że rodzicielstwa można się nauczyć! Zaobserwowano, że dużo szybciej uczymy się reagować na potrzeby drugiego dziecka, niż robiliśmy to w przypadku pierwszego. Okazuje się, że niekoniecznie chodzi o to, że "praktyka czyni mistrza". Po prostu mózg uczy się, jak być „lepszym” rodzicem.

*Ewa Krogulska*

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**

**SŁAWOMIR MIELNIK**



**Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:**

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00

„Duch, który umacnia miłość”

## Gwiazda - Znak Pokoju

6 stycznia tego roku, w Grocie Narodzenia w Betlejem rozblysła światłem „Gwiazda Pokoju”, która, jako kolejne dzieło do Ziemi Świętej, została wykonana w rozstajowej pracowni Mariusza i Kamila Drapikowskich – „Drapikowski Studio”.

- Na prośbę br. Ananiasza Jacka Jaskólskiego podjąłem się i została wykonana w naszej pracowni „Gwiazda Pokoju” – opowiada Mariusz Drapikowski, podkreślając, że taki tytuł nadano tej realizacji, która zarówno ozdabia, jak i rozświetla przestrzeń Groty Narodzenia w Betlejem.

Gwiazda jest wykonana z wyjątkowo dużych okazów naturalnego kryształu górskiego, bursztynu i metali szlachetnych. Jej wielkość nie przekracza wymiarów dotychczasowego oświetlenia, lampy neonowej również w kształcie gwiazdy.

- Chodzi w tym wypadku o zachowanie status quo miejsca, którym opiekują się nie tylko katolicy, ale również prawosławni – wyjaśnia Pan Mariusz.

Jak wszystkie dotychczasowe prace religijne, których projekty i ich realizacje powstały w pracowni „Drapikowski Studio” - a warto w tym miejscu wspomnieć choćby szaty dla Ikony Jasnogórskiej Pani czy ołtarze adoracji Najświętszego Sakramentu w ramach apostolatu krzewienia modlitwy o pokój - mają przemyślaną i przemodloną symbolikę.

- Tak też jest w wypadku „Gwiazdy Pokoju”, która – jak zauważa gdański artysta - podkreśla wyjątkowy charakter miejsca narodzenia Zbawiciela Świata – Księcia Pokoju.

- Jest to gwiazda ośmioramienna – wyjaśnia Mariusz Drapikowski - uzasadniając, że liczba „8” symbolizuje Chrystusa. Składa się ona z liczby „7” oznaczającej pełnię i



doskonałość oraz z liczby „1” określającej nowy początek:

*Ty sam jeden jesteś Bogiem wszystkich królestw świata* (2 Krl 19,21),

... *Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest* (Ef 4,5).

Ponadto – warto zauważyć – że symbolika liczby „8” jest niezwykle bogata, gdyż wykracza poza tzw. zamknięty system siódmkowy, gdzie w judaizmie ósmego dnia dziecko jest



obrzezane, a ponadto liczba ta oznacza także rzeczywistość nieskończoną, Bożą.

Na okuciach każdego z ramion wypisany został tytuł tej Gwiazdy, łącznie w 18 językach, m.in.: po polsku, po łacinie, po angielsku, po niemiecku czy po francusku, ale też po grecku, hebrajsku i aramejsku.

- Na tylnej powierzchni Gwiazdy, niewidocznej po zamontowaniu, bo przylegającej do sklepienia – informuje Pan Mariusz - wypisane zostały w języku polskim intencje wotywnie:

**Podnieś rękę Boże Dziecię, Błogosław Ojczyznę miłą**

*W miejscu, w którym narodził się Chrystus – Księżę Pokoju składamy dziękczynne wotum w setną rocznicę odzyskania niepodległości przez naszą umiłowaną Ojczyznę, z prośbą, by Bóg miłosierny zachował Polskę i świat od wojny i obdarzył trwałym pokojem.*

oraz wymienieni są ofiarodawcy.

Mariusz i Kamil Drapikowscy zainstalowali

Gwiazdę tuż przed Świętem Objawienia Pańskiego, a w nocy z 5 na 6 stycznia 2018 r., podczas uroczystej Mszy świętej w Grocie Narodzenia została ona poświęcona.

Należy dodać, że zarówno Pan Mariusz, jak i Kamil są współzałożycielami Stowarzyszenia „*Communita Regina della Pace*”, którego misją jest apostołstwo modlitwy o pokój przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

Materialnym znakiem tej inicjatywy są realizowane w „Drapikowski Studio” ołtarze adoracji Najświętszego Sakramentu. Pierwszy z nich, przeznaczony do Ziemi Świętej, początkowo umieszczony był w Czwartej Stacji Drogi Krzyżowej w Jerozolimie, a od stycznia ubiegłego roku zainstalowany jest w Grocie Mlecznej w Betlejem, gdzie trwa nieustanna modlitwa. Dzie-

ło to zapoczątkowało utworzenie kolejnych *Centrów Modlitwy o Pokój* w ramach inicjatywy zatytułowanej: „*12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju*”.

Konsekwencją tej aktywności jest i to, że Gwiazda do tak wyjątkowego miejsca, jakim jest Grota Narodzenia, nosi tytuł „*Gwiazdy Pokoju*”.

- Jest to miejsce – dodaje Pan Mariusz - gdzie przyszedł na świat Chrystus Zbawiciel, prawdziwa Gwiazda Pokoju.

- Realizacja do Groty Betlejmskiej, to już kolejna z ważnych realizacji wykonanych w naszej gdańskiej pracowni artystycznej, przeznaczonych do szczególnych miejsc w Ziemi Świętej – zauważa Pan Mariusz - a były to: tabernakulum do kościoła w Tabce, do świątyni w Ein Karim, krzyż z koralowca i drogich kamieni do Kaplicy Franków przy Bazylice Grobu Bożego i jaspisowy krzyż, umieszczony nad tabernakulum w Bazylice Narodów w Getsemani.

- Możliwość wykonania tak ważnych prac jest dla nas wielkim zaszczytem - dodaje.

Notował: **Bogusław Olszonowicz**



*Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa naszą modlitwę przez śpiew. Wyobrażam sobie wtedy, że muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nogą. Dokładnie tak, jak kiedyś robił to mój śp. Dziadek.*

Co powinien robić najlepiej każdy Chrześcijanin? Oczywiście KOCHAĆ! Kochać bliźniego, rodzinę, naturę oraz siebie. I doceniać to, że wszystko dookoła nas mamy dlatego, że Bóg nas kocha. A kocha nie byle jak, tylko najmocniej i najczystej, bo oddał za nas swoje życie. Nasza lutowa propozycja, to piosenki o miłości. Byłoby cudownie, gdybyście pośpiewali razem z nami. No to jak? Niech się niesie!

*Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band*

## TWOJA MIŁOŚĆ

Jesteś blisko mnie, tęsknię za Duchem Twym,  
kocham kroki Twe, wiem, jak pukasz do drzwi.  
Przychodzisz, jak ciepły wiatr.  
Otwieram się i czuję znów że:

Twoja miłość jak ciepły deszcz,  
Twoja miłość jak morze gwiazd za dnia,  
Twoja miłość sprawia, że  
nieskończenie dobry, Święty Duch  
ogarnia mnie.

\* \* \* \* \*

## TY, ŚWIATŁOŚĆ DNIA

1. Ty, światłość dnia wszedłeś w moje ciemności,  
dałeś mi wzrok, abym mógł  
widzieć Twą twarz i spojrzenie miłości,  
którym roztapiasz mój strach.

**Ref. Jestem tu, by wielbić, by oddawać chwałę,  
jestem tu, by wyznać: to mój Bóg.  
Dobry i łaskawy, cały tak wspaiały,  
ponad wszystko cenny dla mnie jest. x2**

2. Ty, czasów Król, wywyższony na wieki,  
jaśniej w Niebie Twój tron  
zszedłeś na Ziemię, by stać się człowiekiem,  
by rajem stał się mój dom.

3. I niczym nie odpłacę się  
za miłość Twą i za Twój Krzyż! x3



\* \* \* \* \*

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pośpiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)



[www.facebook.com/elohimband.opatrzosc](https://www.facebook.com/elohimband.opatrzosc)

## HYMN O MIŁOŚCI

Gdybym mówił językami ludzi i aniołów,  
a miłości bym nie miał,  
a miłości bym nie miał,  
stałbym się jak miedź brzęcząca,  
albo cymbał brzącający  
a miłości bym nie miał.  
a miłości bym nie miał.

**Ref. Byłbym niczym, byłbym niczym x2**

Gdybym miał dar prorokowania,  
i znał wszystkie tajemnice,  
a miłości bym nie miał,  
a miłości bym nie miał,  
Gdybym miał taką wiarę,  
iż bym góry przenosił,  
A miłości bym nie miał,  
a miłości bym nie miał.

**Ref. Byłbym niczym, byłbym niczym x2**

Gdybym rozdał na jałmużnę  
całą swoją majątność,  
a miłości bym nie miał,  
a miłości bym nie miał,  
Gdybym wydał moje ciało  
na spalenie w ogniu,  
A miłości bym nie miał,  
a miłości bym nie miał.

**Ref. Byłbym niczym, byłbym niczym x2**

\* \* \* \* \*



Z cyklu:

## „Rozważania o Miłości”

- psychologia na co dzień

*Mam nadzieję, że może ktoś z Was będzie potem mógł w tych tytułach wstawić swoje imię w miejsce słowa Miłość...*

brat **Tadeusz Ruciński** FSC

### OD CZEGO TU ZACZAĆ..

„Jeszcze jeden, któremu się zdaje, że powie o miłości coś nowego! - zawoła może ktoś. - O miłości wiemy już wszystko! Wystarczy to czuć, być ze sobą blisko, poddawać się porywom serca i zmysłów... no i wszystko. Reszta to już zbędna gadanina. „

Tak, wiem, że temat miłości został strasznie przegadany, zbanalizowany, kolportowany na kiczowatych pocztówkach z serduszkami czy w landrynkowo-różowych Harlequinach; przereklamowany jako zakazany owoc dla dzieci; poddawany prawie „sekcji zwłok” przez seksuologów; nadużyty przez wierszokletów i chodnikowych czy biesiadnych piosenkarzy... „Dość więc gadania - lepiej kochać!” - mówią ci, którzy zabierają się do miłości jak do zabawy i znów robią z niej parodię czy pośmiewisko, choć im wcale potem nie do śmiechu...

Dlatego umilkłem nad słuchując, co o miłości mówią ci, którzy całe swoje życie w nią zamienili, niczym jej nie skłámali, a zostawili po sobie jej niebotyczny obraz-ideał. Jednym z nich był św. Paweł Apostoł - wielki i mądry żarliwiec, który mówił, że wiara, wiedza, mądrość, prorokowanie, czynienie dobra, a nawet oddanie życia - niczym jest bez miłości. Dlatego milczałem nad jego słowami, nosiłem je w sobie, szukałem ich oddźwięków dookoła - w życiu, w miłościach i niemiłościach ludzi, żeby w końcu - jak starszy brat - podsunąć wam kilka wskazówek, jak do tej miłości prawdziwej wędrować - czy to samemu, czy we dwoje, czy ze wszystkimi, których można pokochać.

### MIŁOŚĆ ŁASKAWA JEST

Jakoś tak jest, że w ludziach o małym sercu (skurczonym egoizmem), wszystko, co wielkie i piękne karleje albo zostaje małpjo wykrzywione czy zniekształcone. Na przykład: Z czym kojarzy się ludziom słowo ŁASKA? Zrobić komuś łaskę”, czyli dać coś na odczepnego, jak dla żebraka jakąś nędzną resztkę - z miną „łaskawcy”. I stąd też znane powiedzenie: „Łaski nie trzeba”. No tak, człowiek o skurczonym sercu nie może pomieścić w nim czegoś, co daje jakby z nieustannego nadmiaru, z absolutnie bezinteresownej chęci i woli dawania - jak źródło, które ani myśli o wyczerpaniu się, dawkowaniu, wypominaniu komuś... Czyste i życiodajne - daje, bo nie byłoby sobą, gdyby dawać przestało - tak jak miłość, ta ŁASKAWA właśnie. Ale my żyjemy jakby na wielkim targowisku, gdzie nic za



darmo; gdzie żąda się wielkiej ceny za nic lub za falsyfikat, „podrobę”; gdzie na wszystkim się zarabia, zbija interes, obraca... A jeśli już się daje, to tylko to, co zbywa, co już żadnego zysku przynieść nie może - jak jakiś śmieć czy szpargał. Ludzie o takich sercach, gdy zabierają się do miłości, to tak kochają, jakby handlowali, dziwiąc się potem, że miłość - to żaden interes. A źródło wciąż bije! - Co za źródło? Źródło czego? Ano, tej miłości, która jest ŁASKAWA, cudownie wręcz hojna. - Gdzie to źródło?

W ludziach, którzy swoje serca karmią w Bogu, u Którego wszystko jest niewyczerpalne, jak Jego Miłość. „Bez tej Miłości można żyć - mieć serce puste jak orzeszek...”

### MIŁOŚĆ CIERPLIWA JEST

Można nie zauważyć, że wszystko - nawet miłość - zaczyna się przeżywać na podobieństwo pochłaniania bagietki na stołku w barze szybkiej obsługi - nerwowo, niecierpliwie, myśląc, że znów się na coś nie zdąży, że coraz mniej czasu, że już właściwie nic nie można przeżyć powoli, głęboko, uważnie. Święty Franciszek mówił, że pośpiech jest synem diabła i zabija duszę. A ja myślę, że on zabija miłość przede wszystkim. Jak? Niecierpliwie domagając się od niej wszystkiego - zanim zaczęła ona być miłością - tak zachłannie, jak jakiś głodomór. Po wariacku skracając czas poznania kochanego człowieka - sądząc, że jak się poznało ciało, to już zna się duszę. Uważając, że wszystkiego o miłości dowiedzieć się można z Harlequina czy też z podręcznika organizowania - byle szybko, byle łatwo, byle jak, za naciśnięciem guzika czy wymówieniem zaklęcia. Nudząc się koniecznością powolnego zbliżania się do siebie przyjaciół (nie kochanków!) uczenia się rozmawiania ze sobą, przebaczenia sobie, słuchania siebie, wypróbowywania siebie w dobrej i złej doli...

Nie, on na to nie ma czasu i... nerwów! Ale jeśli przyjaźni czy miłości tak bardzo potrzeba czasu (jak drzewu, kłosom, czy arcydziełom), to brat lub siostra pośpiechu albo nie ma w sobie miłości, albo traci ją bardzo szybko, biegnąc do następnej, jak do uciekającego tramwaju, żeby... wysiąść na następnym przystanku.

„Żeby kogoś oswoić, to trzeba być bardzo cierpliwym” - mówił Lis Małemu Księciu. Skoro pośpiech jest synem diabła, to Bóg jest Ojcem cierpliwości. Przypatrzcie się wszystkiemu, co kiełkuje, rośnie, zieleni się, kwitnie, owocuje, czyli naprawdę żyje - jak wolno Bóg tworzy drobne i wielkie arcydzieła! A ty chciałbyś z miłości zrobić kicz?

## Panteon Dzieci Polskich

*Ukażmy światu naszą historię przez pryzmat małych bohaterów*

Zarówno w orędziu prezydenta Andrzeja Dudy z okazji 150. rocznicy urodzin marszałka Józefa Piłsudskiego, jak i w exposé premiera Mateusza Morawieckiego donośnie wybrzmiało wezwanie do zerwania z pedagogiką wstydu.

Obaj mówcy z pasją przekonywali, że nasze dzieje to inspirująca opowieść o wielkich bohaterach, ale też o zwyczajnych ludziach, którzy w obliczu dramatycznych wydarzeń wykazali się odwagą i męstwem. Wygląda na to, że na czele Rzeczypospolitej nareszcie stoją politycy traktujący polskie doświadczenia historyczne nie jako balast, lecz jako kapitał moralny i polityczny. Najwyższy czas, by ta wspiana opowieść stała się spoiwem wspólnoty narodowej i pomagała budować pozycję Polski na świecie. Pozostaje do ustalenia, jaką formę jej nadać, by naprawdę głęboko wryła się w świadomość, z jednej stron - młodych Polaków, z drugiej - nieufnych wobec wielkich idei mieszkańców Zachodu.

Tydzień przed Bożym Narodzeniem TV Trwam przypomniała nakręcony w ubiegłym roku dokument Łukasza Bindka „Odebrano nam całe dzieciństwo”. Film przedstawia historię obozu koncentracyjnego dla polskich dzieci, który działał na terenie getta przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Od grudnia 1942 r. do końca wojny Niemcy zwozili do tego obozu synów i córki „polskich bandytów”, małych Ślązaków, których rodziny odmówiły podpisania folkslisty, a także sieroty z całego kraju. Wiek osadzonych wahał się od lat dwóch do szesnastu. Skutkiem niewolniczej pracy, chorób, przemocy fizycznej i terroru psychicznego były zgony, codzienne cierpienie i trauma na resztę życia. Z cytowanych relacji tych, którzy oca-

leli, wyłania się poruszająca scena w zatłoczonym baraku: „Pamiętam, jak jeden (chłopiec) konał trzy dni. Wołał matkę, a wszyscy płakali”. W finale dokumentu abp Marek Jędraszewski wspomina swoją wizytę w jerozolimskim Jad Waszem: „Tam jest cały wielki oddział poświęcony pamięci dzieci żydowskich zamordowanych w czasie Holocaustu. Pomyślałem, dlaczego my, Polacy, nie mamy pamiętać o losie naszych dzieci”.

Czuła pamięć o ofiarach jest bardzo ważna, ale czy wystarczy? Fenomen polskich dzieci polega na tym, że w wielu aktach narodowego dramatu



były one postaciami pierwszoplanowymi. Wychowane w duchu chrześcijaństwa i polskości w godzinie próby zwykle odnajdowały w sobie zdolność do męstwa, wytrwałości, poświęcenia. Trudno je uznać za postaci biernie, pozbawione podmiotowości, odgrywające rolę pionków w rozgrywce dorosłych. Kto wie? Może warto ukazać światu naszą historię właśnie przez pryzmat małych bohaterów. Zbudować Panteon Dzieci Polskich - wielkie, nowoczesnie zaprojektowane centrum pamięci, łączące świadectwa krzywdy i chwały, cierpienia i jego przekroczenia, łez i radości.

Postaci do przedstawienia jest mnóstwo. Od dzieci wiezionych kibitkami na Sybir po powstaniu listopadowym do tych, które wzięły udział w powstaniu warszawskim. Od walczących z germanizacją dzieci Wrześni po brońcą krzyża młodzież

z Miętneho i Włoszczowy. Od Orląt Lwowskich i Przemyskich do uczestników uczniowskiej konspiracji w okresie stalinizmu. Do opowiedzenia są setki historii: o przedwojennym harcerstwie i Szarych Szeregach, o ofiarach niemieckiej organizacji Lebensborn i dzieciach Zamojszczyzny, o męczennikach Wołynia i kilkuletnich bohaterach z rodzin ukrywających Żydów, o „Ince” i Romku Strzałkowskim, o małych zesłańcach na Wschód, którzy z Armią Andersa wyszli z domu niewoli, by trafić do osiedli dla uchodźców w Indiach czy Afryce, wreszcie o młodzieżowych „dywizjach Papieża”, które uwierzyły, że warto mieć w życiu „jakieś swoje Westplatte”.

Wiem z wiarygodnego źródła, że na lekcjach historii każdy z tych tematów wywołuje ogromne zainteresowanie. Uczniowie zadają pytania, zapamiętują fakty, dyskutują we własnym gronie, zamawiają wspomnieniowe książki u św. Mikołaja. Gdyby w Łodzi albo w Warszawie powstał Panteon Dzieci Polskich, waliliby tam drzwiami i oknami. Nie tylko w ramach szkolnej wycieczki.

**Wojciech Wencel**  
(Przedruk z tygodnika SIECI)

\* \* \* \* \*



**Parafia pw.  
Opatrzności Bożej  
Gdańsk-Zaspa**

**Oprawa Mszy ślubnych  
i okolicznościowych**

**Zespół ELOHIM - tel. 669-024-754  
e-mail: elohiband@wp.pl**

**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy:  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21**





## Poczytaj mi, tato

### Czy Iza ma Ojca i matkę?

Tego dnia padał deszcz. Na dużej przerwie nie można było wyjść na boisko. Uczniowie biegali więc po korytarzach, ale nie wszyscy. Kilku kolegów Tomka i kilka koleżanek usiadło wkoło w klasie, tak jakby siedzieli przy ognisku. Niektórzy na pulpitach, bo to przecież nie lekcja. Nie wiadomo, kto zaczął pierwszy, ale opowiadali o swoich rodzicach. Właściwie to się chwalili.

Zbyszek mówił, że jego tatuś jest kartografem i rysuje mapy. Najpierw wszystko trzeba dokładnie wymierzyć i dopiero się rysuje.

- Będę go musiał poprosić - pomyślał Tomek - aby narysował na mapie tę wieś, gdzie mieszkają dziadkowie.

Na żadnej mapie jej nie znalazł.

Inny kolega się chwalił:

- Jak cię kiedyś brzuch zaboli, to mój tato będzie cię operował, bo jest chirurgiem. Ja też się tej medycyny trochę poduczylem.

- Ty, ale chyba jeszcze nie operujesz? - zaśmiała się Zosia.

- No, jeszcze nie. Ale i tego się nauczę.

- Mój ojciec jeździ elektrowozem - opowiadał Marek. - Nieraz dwa dni go nie ma. Kilka razy z nimjechałem i wszystko mi pokazał.

- Potrafiłbyś prowadzić elektrowóz? - pytali.

- No pewnie! Ruszyć umiem na pewno. A niedługo się nauczę, jak zatrzymać pociąg.

- A wiecie, mój tato jest murarzem - wtrąciła Beata. - Mówił, że więcej zarabia niż lekarz i nauczyciel. Teraz muruje aż na ósmym piętrze. Jest bardzo odważny, nawet mu się w głowie nie kręci.

Jurek opowiadał o swym ojcu, który jest sadownikiem:

- Ja też się znam na jabłkach. Nawet z zamkniętymi oczami poznam każdy gatunek.

Gosia chwaliła się mamą, która jest księgową i podlicza wielkie kolumny cyfr.

- Cały tydzień byś to liczył, a i tak pewnie byś się pomylił, a mama tylko wpisuje do komputera i już ma wynik. Ja też próbowałam liczyć tak jak mama.

Tylko Iza nic nie mówiła. Nawet chciała wstać, ale siedzieli tak ciasno, że to było trudne.

Tomek też wspominał o swych rodzicach, ale bardzo krótko. Teraz intrygowała go Iza. Z jakiego powodu tak uparcie milczy? Dlaczego jest taka smutna? Trzeba ją spytać. Coś go jednak powstrzymało, by nie czynić tego przy pozostałych. Rozległ się dzwonek. Skończyli rozmowę i wrócili na swe miejsca. Inni z krzykiem wbiegali z korytarza. Znalazł się właśnie koło Izy.

- A twoi rodzice? Nic nie mówiłaś - zagadnął.

- Nie bądź taki ciekawy! - odpowiedziała niechętnie.

Po chwili spojrzała na jego zatroskaną i poważną twarz i cicho szepnęła:

- Ja nie mam rodziców.

Tomek nic nie powiedział, bo wiadomość była tak nagła i czasu już nie było. Weszła pani. Jeszcze znad książki zerknął na Izę, siedziała chwilę z buzią ukrytą w dłoniach.

Sprawiłem jej przykrość - pomyślał - ale przecież nie chciałem.

W domu zwierzył się ze swego przeżycia mamie. Znała historię Izy z rozmów z wychowawczynią. Dziewczynka wcześniej straciła rodziców i teraz opiekowała się nią ciocia.

Powiedz jej kiedyś, Tomku - radziła - że ona ma większe niż inne dzieci prawo do Ojca w niebie. Przypomnij, że Pan Jezus mówił o ptakach w powietrzu, o liliach polnych, że nad nimi czuwa i zapewniał, że nasz Ojciec w niebie o każdego z nas jeszcze bardziej się troszczy i bardzo nas kocha. Jest najlepszym Ojcem. Iza ma też matkę. Przecież Matka Jezusa jest też Matką wszystkich dzieci Bożych. A sieroty, takie jak Iza, kocha szczególnie. Jeśli ona o tym będzie pamiętać, nie będzie jej smutno - zakończyła mamusia.

Długo nie było okazji, aby pomówić z Izą. Zresztą nie wiedział jak.

Bał się, by znów nie sprawić jej przykrości.

Chyba po dwóch tygodniach wracali w kilkoro ze szkoły. W końcu sam szedł obok Izy. Doszli tak aż do jej domu.

Iza, nie gniewasz się na mnie? - spytał Tomek.

Nie! A o co ci chodzi?

Bo wtedy spytałem o twych rodziców. Iza, mówię ci - zdobył się Tomek na odwagę - masz w niebie Najlepszego Ojca, Najmądrzejszego! I wiesz, masz także matkę,

Matkę Jezusa. Ona cię kocha. Ty naprawdę masz ojca i matkę.

Iza zamyśliła się przez moment. Dziwnie spojrzała na Tomka i bardzo cicho powiedziała:

Dziękuję ci za te słowa.

*Olgiert Nassalski MIC*

Zespół redakcyjny, składa podziękowanie Paniom: Dorocie i Jolancie, za przekazanie gadżetów na nagrody dla dzieci w konkursie - „lamigłówki dla dzieci” - w naszej gazetce.

### ZADANIE NR 1

Wpisz litery według podanego obok klucza i odczytaj hasło.

	A	B	C
1	Ż	Z	W
2	U	Ś	S
3	R	O	N
4	M	Ł	I
5	G	E	D
6	C	A	B

6C	6B	5C	1A
----	----	----	----

4A	4C	4B	3B	2B	6A	4C	1C
----	----	----	----	----	----	----	----

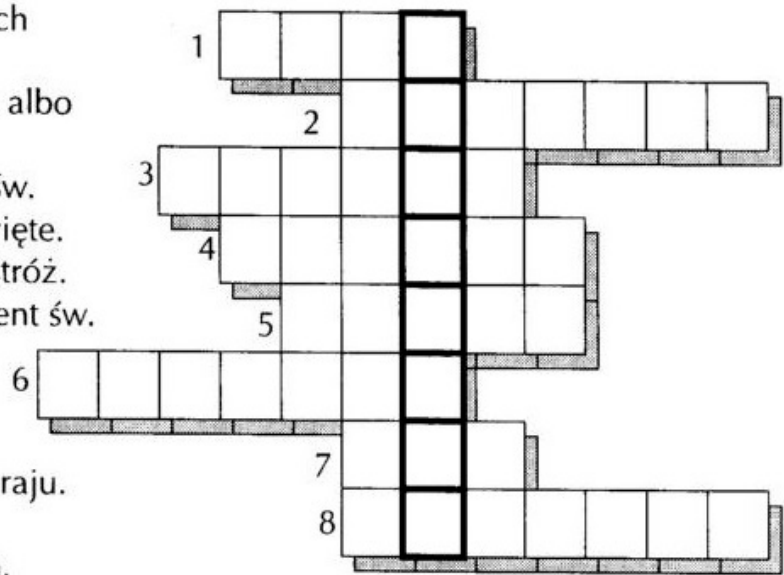
4A	3C	4C	5B
----	----	----	----

5A	3A	1B	5B	2C	1B	3C	5B	4A	2A
----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

### ZADANIE NR 2

Chcesz wiedzieć, jak inaczej nazywa się rozmowa człowieka z Bogiem?  
Nic prostszego! Rozwiąż krzyżówkę i już wiesz...

- Jeden z pierwszych rodziców.
- Inaczej Lud Boży albo Rodzina Boża.
- Odprawia Mszę św.
- Inaczej Pismo Święte.
- Twój „niebieski” stróż.
- Pierwszy Sakrament św.



- Zerwała owoc w raju.
- Odmawiasz go rano i wieczorem.



Imię: ..... Nazwisko ..... Klasa ..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie nr 1 .....

Odpowiedź na zadanie nr 2 .....

Rozwiązanie należy składać do pudelka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca

Redaguje: *Natalia Rychlińska*

## Podwójne zaślubiny Polski z morzem

Mało kto wie, że generał Józef Haller, który dokonał symbolicznego aktu zaślubin Rzeczypospolitej z morzem 10 lutego 1920 r. w Pucku, podobną ceremonię powtórzył potem we Władysławowie.

Postać generała Józefa Hallera jest jedną z bardziej zasłużonych w polskiej historii wojskowej. Po ukończeniu Akademii Wojskowo-Technicznej w Wiedniu Józef Haller otrzymał przydział do Lwowskiego Pułku Artylerii, w którym służył przez 16 lat odchodząc na własną prośbę w stan spoczynku w stopniu kapitana.

Gdy wybuchła I wojna światowa, Józef Haller ponownie wstąpił w szeregi wojska austriackiego, ale szybko przeszedł do Legionów Polskich, gdzie został dowódcą II Brygady Legionów. Gdy Austria zawarła sojusz z Ukrainą, wypowiedział jej posłuszeństwo i wyruszył do Francji, gdzie w tym czasie zaczęła tworzyć się Błękitna Armia.

Skąd właściwie określenie



**J. Haller przejmuje dowództwo nad Błękitną Armią**

„błękitna”? Nazwa pochodzi od koloru umundurowania jej żołnierzy. Powstała ona dzięki decyzji prezydenta Francji Raymonda Poincaré, który zezwolił na tworzenie samodzielnych jednostek polskich na ziemi francuskiej. W skład „błękitnych” początkowo wchodził Polacy służący w armii francuskiej oraz ochotnicy, jeńcy z wojska austro-węgierskiego i niemieckiego oraz emigranci, m.in. ze Stanów Zjednoczonych.

Jako ciekawostkę można odnotować fakt, iż w składzie Błękitnej Armii znalazł się również pierwszy polski

oddział pancerny, który dysponował 120 czołgami Renault. Początkowo dowództwo nad armią sprawował francuski generał, ale zmieniło się to, gdy do Francji przybył Józef Haller, któremu Polski Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim na czele, powierzył dowództwo.

Po zakończeniu wojny zapadła decyzja o przebazowaniu Błękitnej Armii na tereny odrodzonej Polski. Początkowo planowano transport żołnierzy bezpośrednio do portu w Wolnym Mieście Gdańsku. Zależało na tym zwłaszcza Organizacji Wojskowej Pomorza. Planowała ona wznieść powstanie pomorskie, które miało przyłączyć Gdańsk do Polski. Jednakże wobec zdecydowanego sprzeciwu strony niemieckiej transport drogą morską został zarzucony i zdecydowano się na podróż koleją.

Miało to swoje pozytywne strony, gdyż podczas późniejszego rozbrajania ludności cywilnej Polacy znaleźli blisko 18 tysięcy karabinów ręcznych, przeszło 11 tysięcy karabinów maszynowych i - co budzi szczególne zdziwienie - prawie 800 armat polowych! Nie można tu oczywiście zapomnieć o świetnie wyszkolonych i licznych garnizonach niemieckich. Powstanie, gdyby tylko wybuchło, skazane byłoby na klęskę.

Błękitną Armię wcielono do Wojska Polskiego w tym m.in. do sił późniejszego Frontu Pomorskiego, na czele którego ponownie stanął

Haller. Jego głównym zadaniem było pokojowe zajęcie ziem pomorskich nadanych Polsce na mocy ustalonych traktatu wersalskiego oraz... chronienie niemieckiej ludności przed wszelkimi akcjami odwetowymi ze strony Polaków.

Trzeba tu zaznaczyć, że Alianci nie poganiali Niemców do opuszczania terenów przyznanych Polsce, a ci ostatni przewidując rychłą wojnę na wschodzie, nie śpieszyli się z ewakuacją. Ostatecznie, dzięki zdecydowanej postawie generała Hallera, proces obejmowania Pomorza przebiegał w miarę spokojnie. Do poważniejszych incydentów należy zaliczyć akcję sabotażową na linii kolejowej Tczew-Gdańsk (ostatecznie stacja dworzec kolejowy obsadzony został przez specjalny pododdział saperów kolejowych) oraz incydent pod Gniewkowem, w wyniku którego zginął polski plutonowy Gerhard Pająkowski. W przeważającej większości jednak na Polaków czekały szpalery wiwatujących mieszkańców.

Kulminacyjnym elementem przejmowania ziem pomorskich miały być symboliczne zaślubiny Polski z morzem, którego miał do końca „błękitny generał” Haller. W drodze do jedyne go wówczas polskiego portu, jakim był Puck, generał zatrzymał się 10 lutego 1920 roku w Wolnym Mieście Gdańsku. Z rąk Józefa Wybickiego otrzymał tu dwa pierścienie, przekazane przez



**Żołnierze Błękitnej Armii podczas transportu do Polski**

gdańską Polonię.

Po przybyciu do Pucka Haller udał się konno nad wody zatoki, gdzie czekały na niego tłumy Kaszubów oraz wicepremier Wincenty Witos, marszałek Maciej Rataj oraz Antoni Abraham, zwany też „królem Kaszubów”, którego grób dziś

polskim morzu.

Dziś, na pamiątkę tamtych wydarzeń, w puckim porcie rybackim znajduje się pamiątkowy słup przypominający akt zaślubin (jest to replika zniszczonego przez hitlerowców oryginału). Od 1995 roku Liga Morska nadaje repliki

Sprzeciwiał się współpracy z Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego i rządem Polski Ludowej. Zmarł w 1960 roku w londyńskim szpitalu.

Autor *Michał Lipka*

— — — — —

## ZIMA

Las szykuje się do snu  
zanim nastaną mrozy,  
drzewa skrzypią od zimna  
w srebrzystych szatach szronu..

Czasem zawieje śnieżne  
huczą i łkają nocą.

Zwierzęta drzemią w norach,  
na kłódki ryglują spiżarnie.

Niepokój ogarnia człowieka...

Tylko Twe Serce, Panie,  
płonące wierną miłością

Wskazujesz w ciemnościach drogę  
zbląkanym w burzach życia.

Wołasz do Swoich dzieci:

„przyjdźcie do Mnie wszyscy”,  
dajcie Mi wasze serca,  
Ja was przytulę, pokrzepię...

*Maria Tokarska*



— — — — —



*Moment zaślubin Polski z morzem w Pucku - 10 Luty 1920 r.*

znajduje się na gdyńskim cmentarzu.

Generał Haller wjechał konno na skraj zamrzniętej zatoki, po czym wrzucił pierścień w Bałtyk. Nie obyło się bez problemów, gdyż pierścień zatrzymał się na lodzie i dopiero gdy pułkownik Skrzyński podjeżdżając do niego konno załamał lód, uroczystość została w pełni zakończona.

Co ciekawe, ponieważ Kaszubi nazywają Zatokę Pucką małym morzem, niewykluczone, że to właśnie to doprowadziło do... drugich zaślubin Polski z Bałtykiem! Niedługo bowiem po puckich uroczystościach generała Hallera zaproszono do Władysławowa, aby tam także dokonać pełnomorskich zaślubin.

We Władysławowie Haller wsiadł na pokład kutra Stella Maris (Gwiazda Morza) i dokonał ponownego symbolicznego aktu. Był on wyjątkowy także dlatego, że po raz pierwszy od odzyskania niepodległości jednostka pod białoczerwoną banderą, z polskimi oficerami na pokładzie, pływała po

pierścienia za wybitne zasługi na rzecz gospodarki i kultury morskiej.

Kariera Błękitnego Generała dalej rozwijała się normalnym trybem, został członkiem Rady Obrony Państwa, a potem generalnym inspektorem Armii Ochotniczej. Podczas przewrotu majowego zdecydowanie opowiedział się przeciwko sposobowi przejęcia władzy przez Piłsudskiego, za co po zwycięstwie przeniesiony został w stan spoczynku.

W przeddzień II wojny światowej wyemigrował do Anglii. W latach 1940 - 1943 objął tekę ministra edukacji w rządzie emigracyjnym.



**Dane kontaktowe:**

**medicus.opieka@gmail.com**  
**tel. 503 650 903**

**Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:**

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebooku!**

**facebook.com/medicus.opieka**



WEŹ WIĘCEJ, LEWICA  
RWIE SIĘ DO WŁADZY...



TERAZ BĘDZIEMY WIEŚZĄĆ  
PŚY NA ŻURZENIE INNYCH



Daj mi, Panie, poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

HUMOR –

Nie ma przypadkowych spotkań w twoim życiu, każdy napotkany człowiek jest albo lekcją, albo sprawdzianem, albo prezentem.

\* \* \* \* \*

Jasiu postanowił się ożenić. Rozmawia więc na ten temat z księdzem.

- A ładna ta twoja narzeczona? - pyta ksiądz
- Oj, piękna. Wszyscy mówią, że jak Matka Boska.
- Na pewno? A masz zdjęcie?
- A mam - odpowiada Jasio i pokazuje księdzu zdjęcie.

Ksiądz spojrzawszy na zdjęcie woła:

- O Matko Boska...

\* \* \* \* \*

Sherlock Holmes i doktor Watson wybrali się na piknik. Jako że noc zastała ich w lesie, rozbili obozowisko na polance i poszli spać. W nocy Holmes budzi doktora i pyta:

- Drogi Watsonie, spójrz w niebo, i powiedz mi co widzisz?

- Widzę miliony gwiazd.
- I co ci to mówi?

- Z astronomicznego punktu widzenia mówi mi to, że są miliony gwiazd i prawdopodobnie miliardy planet. Z teologicznego punktu widzenia mówi mi to, że Bóg jest wielki i wszechmocny, a my jesteśmy malutcy i słabi. Z chronologicznego punktu widzenia mówi mi to, że jest około 3 w nocy. Z meteorologicznego punktu widzenia mówi mi to, że jutro będzie ładna pogoda. A co tobie Sherlocku?

- A mnie to mówi drogi Watsonie, że nam ktoś ukradł namiot ...

\* \* \* \* \*

Z różnych powodów mój synek był chrzczony w wieku lat czterech. Ponieważ już gadał i to wcale niegłupio, znając jego język, byłam podczas ceremonii matką osłabłą ze strachu. Młody się nie udzielał, bo czuł powagę chwili. Moje największe obawy wzbudzał sam moment, hmm, lania wodą. Szukałam zrozumienia u matki chrzestnej, wzywałam wszystkich świętych na pomoc. W końcu – polali. – Uff, poszłoooo – myślę.

Za wcześnie.

- Dobrze, że to nie wziętek – powiedziało dziecię.

Księdzu udało się zachować powagę. Do dzisiaj nie wiem jak.

Opracowała: Wiesława Bębenek

## FOTOREPORTAŻ

Kończy się okres Bożego Narodzenia, nie będziemy już śpiewać kolęd. Przeżywaliśmy w tym czasie duchowe uroczystości związane z:

- Bożym Narodzeniem - 25 grudnia / Uroczystość Najświętszego Imienia Jezus - 2 stycznia / Święto Objawienia się Pańskiego poganom - 6 stycznia / Nawrócenie Świętego Pawła - 25 stycznia / Oczyszczenie Najświętszej Maryi Panny (M.B. Gromnicznej) - 2 lutego





## Parafia Opactwa Bożego

tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** – sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### **Duszpasterstwo dorosłych**

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i Światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

#### **Caritas parafialna:**

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. kapelan szpitala - 501-553-451**

## Z życia parafii

**W miesiącu styczniu 2018 r. do Wspólnoty Kościoła,  
przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ☩ Filip Pietkiewicz,
- ☩ Liliana Szyman,
- ☩ Olaf Wlazło,
- ☩ Kamil Mateusz Musielak.



### **Do Domu Ojca odeszli:**

- ✠ Bogumiła Wanta lat 77 z ul. Burzyńskiego,
- ✠ Teresa Prill lat 67 z ul. Ciołkowskiego,
- ✠ Stefan Grochowski lat 87 z ul. Necla,
- ✠ Ewa Spychała lat 47 z ul. Meissnera,
- ✠ Alicja Ozimek lat 92 z ul. Komendantów,
- ✠ Zofia Trocka lat 84 z ul. Burzyńskiego,
- ✠ Wiesław Puwalski lat 69 z ul. Drzewieckiego.



### **Luty 2018 r.**

#### **Luty 2018 r.**

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci św. Jana Pawła II - wtorek godz. 18.00 kaplica.

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – środa godz. 18.00 dolny kościół.

Modlitwy do Miłosierdzia Bożego – czwartek godz. 18.00 kaplica.

**2 lutego** – Święto Ofiarowania Pańskiego (Matki Bożej Gromnicznej). Msze św. z poświęceniem świec o godz. 6.30, 7.30, 9.00, 17.00 i 18.30.

**11 lutego** -Świątowy Dzień Chorego. Msza św. za chorych o godz. 10.30.

**14 lutego** – Środa Popielcowa. Uczestnictwem w liturgii rozpoczynamy przeżywanie świętego czasu Wielkiego Postu. Na znak naszego nawrócenia przyjmujemy popiół na nasze głowy. Jest to gest naszej pokory. W tym dniu obowiązuje post ścisły. Msze św z obrzędem posypania popiołem o godz. 6.30, 7.30, 9.00, 17.00, 18.00 i 19.00.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w piątek; dorośli godz. 8.00 i 18.00., dzieci godz. 17.00, młodzież godz. 19.30.

Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym niedziela godz. 18.00

**Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski**

## **ANIOŁ**

W moim dziecięcym świecie  
wszystko było prawdziwe:  
magiczny pył wróżek  
król, królowa i anioły.

Jeden z nich odwiedzał mnie  
codziennie razem z nim poznawałam  
dobre światy  
gdy zasypiałam okrywał  
białymi skrzydłami.

Uśmiecham się do tamtych dni  
malowanych miłością –  
Nadal przychodzi do mnie  
ten sam anioł –

Postarzał się wraz ze mną  
Nie szybujemy już w obłokach  
bo skrzydła ma postrzępione  
Nocą kołyszem tamto dziecko –  
koi nasze skołatane dusze.

**Barbara Panow**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdanski.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdanski.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.*